

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", stan wojenny (1981-1983), szkolnictwo, praca nauczyciela

Problemy z powrotem do nauczania

Zostałem wezwany po zwolnieniu z internowania do Inspektoratu Oświaty dla Miasta Lublina. Usiadłem przed siedmioma osobami, przed taką komisją – ze mną był ówczesny wojenny dyrektor Liceum Zamoyskiego – na rozmowę. Rozmowa trwała godzinę, gdzie proponowano mi powrót do pracy w oświacie, ale nie w szkole. „No to gdzie?” „No, damy Panu równorzędne, a nawet lepsze pod względem finansowym zajęcie. Prestiżowo też nie będzie gorsze.” Ja mówię: „No to co? Urzędnik w inspektoracie czy w kuratorium? Nie. Tylko jako nauczyciel mogę wrócić.” Po godzinnej dyskusji inspektor oświadcza: „Kończymy. Do widzenia.” A ja mówię: „A decyzja?” „No, może Pan wracać do szkoły.” Czekano w szkole na mój powrót z tej rozmowy. Grono powitało mnie bardzo serdecznie kwiatami. Tylko jedna osoba, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, kobieta, nie podała mi ręki, a reszta mi rękę podała. I zacząłem pracę. Brodaty byłem jeszcze. Uczniowie Liceum Zamoyskiego wykorzystali ten fakt i robili sobie nagminnie zdjęcia z brodatym nauczycielem. Jednego razu, jestem tak przed szkołą, i tak w gronie oświadczam, że broda mnie już nie interesuje, idę do fryzjera zgolić. I wtedy z autokaru wysiada kilku uczniów i mówią: „Sorze. My jedziemy w tej chwili na wycieczkę, już odjeżdżamy i nie możemy sobie z Panem zrobić zdjęcia. Niech Pan się jeszcze nie goli, aż do naszego powrotu.” Powrócili, zrobiłem zdjęcie i poszedłem, ogoliłem się.

Kiedyś przedstawiono mi taki protokół z generalnej wizytacji Liceum Zamoyskiego. Protokół miał półtorej strony maszynopisu, z tego cała strona i jedna czwarta z drugiej strony to były pozytywy. I za doktorat, i za poziom lekcji, i za osiągnięcia moich uczniów w olimpiadach historycznych, w konkursach. Ale ostatnie dwa czy trzy zdania: „Ale oddziaływanie wychowawcze Zygmunta Łupiny jest negatywne i dlatego komisja proponuje ocenę niedostateczną.” Z całego grona Liceum Zamoyskiego, były wówczas proponowane dwie oceny niedostateczne. Drugą ocenę niedostateczną proponowano nauczycielowi, który był pijakiem i to nawet na lekcjach, i był

defraudantem pieniędzy, bo organizował wycieczki, zbierał pieniądze i wycieczek później nie było i pieniędzy nie oddawał. No więc ja pytam: „Panie dyrektorze. Jest tu jakaś proporcja? Raz tyle pochwał, a tu jedno czy dwa zdania negatywne.” „Tak. To przeważa. To może spowodować usunięcie Pana z zawodu.” Bo przepis mówił wtedy, że jeżeli nauczyciel dostanie dwa razy ocenę niedostateczną, jest skreślany. To było już w stanie wojennym. Nie zrobiono z tego użytku, ponieważ nauczyciele miasta Lublina zgłosili protest przeciwko tej ocenie z dwustu podpisami. Nie przypuszczam, żeby ten protest zaważył, tylko nie chciano chyba w tym trudnym okresie rozdmuchiwać sprawy personalnej dotyczącej jednej osoby, nie dawać żeru podziemnej „Solidarności”, pismom, ulotkom i tak dalej.

Pracowałem do końca w Liceum Zamoyskiego. To znaczy, do jakiego końca? Aż do emerytury. W [19]89 roku kończyłem 60 lat, nauczyciel wchodzi w wiek emerytalny, ale ja jeszcze wówczas na pełną emeryturę nie odszedłem. Dostałem godziny. Pracowałem w oświacie, już jako emeryt, na godzinach zleconych do roku 2004, do 31 sierpnia. Dzisiaj już jestem na zupełnej emeryturze.

Data i miejsce nagrania	2005-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"